

# Pezet, 2K30 (feat. Taco Hemingway)

jest rok 2035  
jestem poszukiwany listem za poglądy  
mam mgliste oczy  
jakbym przeżuwał liście koki  
jak ktoś kto żyje w nocy  
tak jak dzikie koty

telewizyjny, przemysłowy system kamer dozorowych  
rejestruje wszystkie kroki  
jesteśmy niewygodni  
staramy się być niewidoczni  
ciężko to zrobić gdy odkrywa swe różowe loki  
niebo jest pomarańczowe  
jak po bombie wodorowej  
z chmury pada deszcz, który jest brązowy

ona wciąż nosi body  
no i nic pod spodem  
zostawmy pogodę  
brakuje wody  
antysmogowe filtry mogą ci zaszyć w płucach  
na wszystko patrzą neon arcybiskupa  
i nei wolno wąpić ze na końcu ulatuje dusza  
tam gdzie nas czeka wszechmogąca  
asfalt jest grząski, idziemy bokiem  
pod apteką protest, przemówienie słycać z okien  
program wyborczy, przekazuje przez gł. kanał zbiorczy  
poseł, który naprawdę jest botem

[Taco]  
kryminalna Polska  
versus globalna wioska  
światło billboardów kąsa  
ok, oto nowa kampania poszła  
pod apteką ciągle wrzask i kosa  
odkad już nie ma dostaw  
on pod skórą ma bładny tusz  
ona bubblegum we włosach  
anty smogowa inhalacja  
pm 2,5 płuca chłosta  
ten spod 2 kur\* znów sie dossał  
byku, byku weź mi tubę obstaw  
top pumy, ale dół lacoste'a  
oba te gatunki tylko w książkach  
pare tych dni znów prognoza  
będzie twardy deszcz, tfu, wodospad  
olbrzymimi neon z arcybiskupem  
ukryty w oczach ma cctv  
pytasz co z dietą, alko i gluten'  
stara toyota zaś dieslem sie żywi  
nikt już nie pyta dziś ile kalorii  
stoi i krzyczy cyber katolik  
wyświetla hologram  
ryby na stolik  
mam stany lękowe, znów rzygam na chodnik  
2k30

stary dozorca cierpi tu na serca przerost  
i ledwo dyszy nawet jego e papieros  
ma zamiast nóg protezy, kiedyś – mega heros  
teraz w kościele kiedy trzeba klękać niemoc  
metro nie śmiga bo jzu od dekady remont  
na ołtarzach cisza, ale na marketach przemoc  
znów puste półki, super sa tylko bułki suche

pamiętasz kiedy jadłeś jako dzieciak kelos  
w głośnikach w radio sobie śpiewał Qubo  
to były niezłe czasy ale nie ma tego  
ta wiza Babel runęła jak wieża lego  
i obrysować trzeba tamte czasy kredą  
zabiliśmy świat, wszystko w imię forsy  
ale kim ja jestem, jakimś chłystkiem z Polki  
wszystko kwestią czasu, niech się dziś kończy  
kiedy w list patrzysz, widzisz list gończy